Nr 181. Kraków, 10 Sierpnia — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[illegible]Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [illegible] i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco [illegible]nistracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 9 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Ogłoszony wczoraj wykaz dochodu skarbowego z podatków pośrednich i bezpośrednich przedstawia bardzo zadawalniający rezultat. Dochody państwa okazują się w pierwszem półroczu roku bieżącego o 9,396,840 złr. wyższemi od dochodów w pierwszem półroczu roku poprzedzającego, co dowodzi, że przyjęty przez obecne ministerstwo system sprawiedliwszego rozkładu podatków na wszystkie klasy społeczeństwa jest dobry i prowadzi pewną drogą do tego celu, który mowa tronowa z 8go października 1879 jako jedno z zadań obecnego rządu zaznaczyła, a które na usunięciu deficytu z budżetu polega. Rezultat dochodów z pierwszego półrocza 1882 r. upoważnia nas do wyrażenia nadziei, że skoro tylko jeszcze racyonalna reforma podatku dochodowego przeprowadzoną zostanie, zamiar, wypowiedziany w mowie tronowéj z r. 1879, zostanie w zupełności osiągniętym, a przynajmniéj do celu tego bardzo będziemy zbliżeni.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza list odręczny Cesarza do ministra wojny, w którym poleca, aby z r. 1882 liczony był jako rok wojny, t. j. za dwa lata służby wojskowej tym osobom służącym w linii, w żandarmeryi i straży skarbowej, tudzież tym wszystkim urzędnikom cywilnym, którzy przydzieleni byli do armii operującej w Bośni, Hercegowinie i południowej Dalmacyi w czasie od 1 stycznia do 31 maja r. b.; również rok ten policzony być ma za wojenny tym osobom, które po d. 31 maja r. b. w swoich korpusach stoczyły walkę z powstańcami. Oprócz tego żołnierze wszelkiego stopnia, którym rok bieżący ma być liczony podwójnie, otrzymają medal wojenny wybity w r. 1873.

Na Szląsku zwyciężyło stronnictwo narodowe przy wyborach do Sejmu. W Frydku wybrany kandydat tego stronnictwa, X. Findyński, znaczną większością głosów posłem na Sejm szląski.

Dep. Schönerer stawał znów przed wyborcami w Rappoltenstein. Tym razem odmówił obecnej Radzie państwa kwalifikacyi do rozwinięcia należytej polityki ekonomicznej. Wywody jego co do tego, jaką powinna być polityka ekonomiczna, były dobre i można je znaleźć w każdej dobrej książce zajmującej się tym przedmiotem, ale p. Schönerer ani jednem słowem nie wskazał, dlaczego teraźniejszej Radzie państwa odmawia zdolności do przeprowadzenia programu ekonomicznego. Fakta zaś mówią przeciwnie. Takim samym bezmyślnym frazesem był tuny, że stronnictwo Fischhofa, jeżeli przyjdzie do skutku, zasłuży sobie na nazwę stronnictwa „wybranego ludu."

Czytelnia akademicka czeska i stowarzyszenie prawników w Pradze wystosowały do klubu czeskiego przedstawienie, w którem wskazują na [illegible] zgubne skutki rozporządzenia o egzaminach prawniczych. [illegible] Rieger odpowiedział na to przedstawienie osobnem pismem, w którem nadmienia, że jeszcze za rządów absolutnych, każdy kto chciał zająć urząd w Czechach musiał biegle władać obu językami używanemi w kraju, nikt też za złe rządowi brać nie może, jeśli domaga się od urzędników znajomości języka niemieckiego. „Atoli sposób, w jaki tego żąda rozporządzenie o egzaminach, obraża niepotrzebnie uczucie narodowe i poniża zakres działania uniwersytetu, zaprowadza bowiem egzamina językowe, gdzie chodzić powinno jedynie i wyłącznie o umiejętność." Rieger wypowiada przekonanie, że reprezentanci ludu czeskiego użyją w swoim czasie wszystkich możebnych środków prawnych, aby rozporządzenie zostało zmienionem, albowiem, zdaniem jego, nadaje ono narodowi czeskiemu *privilegium odiosum.* Ministerstwo prawdopodobnie nie miało ani woli ani odwagi wydać to samo rozporządzenie także dla uniwersytetu niemieckiego, z czego daléj wypływa, że uczniowie tego uniwersytetu będą mogli na przyszłość zajmować posady urzędowe w Czechach bez wykazania się znajomością języka czeskiego i odmówią wtedy Czechom prawa wykonywania sprawiedliwości, bo odrzucać będą podania czeskie, powołując się na to, iż przy egzaminach nie żądano od nich znajomości języka czeskiego, przez co owo rozporządzenie o egzaminach wydane przez rząd obecny dla Czech, doprowadzone zostanie *ad absurdum.* W końcu Rieger wyraża nadzieję, że rząd sam, aby okazać konsekwencyę i gotowość swoją bronienia własnego programu przez Cesarza przyjętego, pomyśli o stosownéj, wszechstronnie sprawiedliwéj reformie.

Rada miejska w Pradze uchwaliła ustanowić 20 stypendyów po 250 złr. dla uczniów nowego uniwersytetu czeskiego.

Z Tryestu nie ma już doniesień o nowych demonstracyach lub zaburzeniach, są tylko wiadomości o aresztowaniach osób podejrzanych o udział w rzuceniu petardy. Dotychczas uwięziono ośm osób podejrzanych, że albo brały udział w zamachu, albo o nim wiedziały. Uwięziony Szymon Cosiner ma być synem jakiegoś Izraelity z Brodów, tak przynajmniéj donosi *N. fr. Presse* w rzeczach żydowskich zawsze znakomicie informowana.

Z Tryestu zaprzeczają temu, aby jeden z czeladników rzeźnika Paolina miał być tym, który rzucił petardę na korowód z pochodniami.

Budapest. Corr. donosi, że minister komunikacyj Ordody i sekretarz stanu Hieronymi podali się do dymisyi. Coby ich do tego kroku spowodowało, dziennik ów nie podaje; zdaje nam się, iż wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Poseł austryacki w Berlinie, hr. Szechenyi, wyjechał na trzymiesięczny urlop do dóbr swoich na Węgrzech. W czasie niebytności jego, czynnościami poselstwa zajmować się będzie radca legacyjny bar. Pasetti.

Francya ma nareszcie ministerstwo czysto-administracyjne. Prezesem ministrów i zarazem ministrem spraw zagranicznych Duclerc, ministrem spraw wewnętrznych Fallières, ministrem handlu Piotr Legrand, robót publicznych Devès, sprawiedliwości Develle, finansów Tirard, rolnictwa Mahy, wojny Billot, marynarki Jauréguiberry, poczt i telegrafów Cochery.

Z przeszłego ministerstwa pozostali: Tirard, Billot, Jauréguiberry, Mahy i Cochery. Z dwóch nowych ministrów zaliczają pp. Devès i Legrand do Gambettistów.

Reszta nowych ministrów należy do *Union republicaine.* Zdaje się więc że idzie tu o połączenie skrajnej lewicy, reprezentowanej przez dawne ministerstwo Freycyneta, z *Union republicaine.*

Programem ministerstwa jest system abstencyjny. Gabinet ogłasza, że się ściśle trzymać będzie ducha ostatniej uchwały Izby deputowanych.

Journal des Debats napisał w chwili, kiedy zaczęła kursować lista nowych ministrów: „W normalnych organizmach państwowych biorą do ministerstwa ludzi, reprezentujących pewne idee i mających przez to wybitne znaczenie. U nas trzymają się widać odwrotnej zasady. Szukają ludzi bez wszelkiej idei i nic nieznaczących. Można liczyć na to, że takich zgłosi się dużo. Być jedynie nieszkodliwym i bez znaczenia, nie jest zbyt zaszczytną rolą dla ministra. Udają się do kogoś i mówią mu: „Przyjmij portfel ministra". „Jestem chory, odpowiada, stary i nie czuję potrzebnej siły." „Właśnie takiego potrzebujemy", odpowiadają mu na to i robią ministrem. Oto ideał rządów parlamentarnych i reprezentacyjnych, jaki nam obecnie przygotowują.

Wiadomość wczorajszego telegramu petersburskiego o podróży Cara do Kopenhagi i Wiednia i o stanowczem usunięciu wszelkich zawad koronacyi, która się zaraz po powrocie z Wiednia ma odbyć, wymaga jeszcze potwierdzenia.

W Rzymie zebrała się niedawno temu rada ministrów i nakazała między innemi także uzbrojenie kilku okrętów, co zapewne pozostaje w związku z projektem wniesionym na konferencyi względem urządzenia straży zbiorowej na kanale sueskim.

W Kragujewaczu zebrało się pod przewodnictwem Raszyca Zgromadzenie stronnictwa radykalnego.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*: Delegowani Porty oświadczyli wczoraj protokólarnie na posiedzeniu konferencyi, że przyjmują notę z 15go lipca bez wszelkich zastrzeżeń. Oświadczyli zarazem gotowość Porty do wydania proklamacyi przeciw Arabiemu baszy w myśl żądań angielskich i w ciągu dyskusyi zdradzali nawet gotowość zawarcia z Anglią konwencyi wojskowéj. W Konstantynopolu mają nadzieję, że przyjdzie do porozumienia się między Anglią a Turcyą. Rozbić się jednak jeszcze może wszystko o warunki téj konwencyi, które Anglia, chcąc się pozbyć współdziałania Porty, może obostrzyć w stosowny sposób.

Zamiar połączony z wysłaniem samego dowództwa i sztabu głównego tureckiego do Aleksandryi bez wojska jest niezrozumiałym i może tylko zostawać w związku z zawarciem konwencyi wojskowej.

Ostatni rekonesans angielski dał poznać wojskom egipskim, że ich pozycye wysunięte były za słabo obwarowane, okopują się więc teraz z wielkim pospiechem między Ramleh a linią kolei żelaznéj.

Sprostowanie.

W czorajszym przeglądzie wydrukowano „książe" Milan, zamiast „król" Milan.

Wszędzie zajść może konieczność utworzenia gabinetu tymczasowego, tak zwanego administracyjnego, ale nie w takiej chwili jak obecna, ani wobec takich wypadków i położenia zewnętrznego, w jakiem dziś z powodu Egiptu znajduje się Francya. Gabinet Duclera, wczoraj ogłoszony w urzędowym dzienniku francuskim, jest dalszym ciągiem rozstroju Francyi, następstwem prostracyi, do której doprowadziły rządy republikańskie i radykalizm bezmyślny, bezduszny,

Nowy gabinet to nie ministeryum, to wybieg na czas feryj parlamentarnych. Francya doszła do tego, że chociaż ma niezliczoną ilość kandydatów na ministrów, nikt ze znaczących ludzi, z prawdziwych ludzi politycznych, nikt ze znanem choćby od niedawna nazwiskiem, nie tylko nie może, ale nie chce dotknąć się władzy, tak dalece stała się ona zabójczą. Skutek to sztucznej republiki, republiki bez republikanów. A winę główną przypisać należy właśnie tym poważniejszym ludziom, co niewierząc w rzeczpospolitą, przez tchórzostwo cywilne, egoizm, apatyę, ambicyę lub dla własnej wygody, udawali republikanów i kłamali przed krajem i przed sobą.

To też, jak nam donoszą, teraz dopiero, nieco za późno, słabnąć poczyna udana wiara w rzeczpospolitę, a ci, ktorzy mówili dawniej, że tylko rzeczpospolita jest możliwą, dają do poznania, iż widzą, że rzeczpospolita staje się niemożliwą.

Dziś w chwili, w której interesa Francyi i stanowisko Francyi są w grze, rząd jej składa się z ludzi nieznanych, z drużyny zaiste nie ewangelicznej, ale zwołanej jak ona z przypadku po wszystkich drogach, z ministrów których niemal nazwisk spamiętać nie można, podobnych jedne do drugich jak Deves do Duvaux.

A przecież p. Duclerc patryotycznie sobie postąpił zapełnieniając swojem, również nie zbyt znanem nazwiskiem próżnię. Oczywiście że podobny gabinet nie mógł innego zrobić oświadczenia jak to, które odczytano Izbom, nic nieznaczące jak on sam. Gabinet Duclera to biuro Izby. Przed każdem ważniejszem postanowieniem, przed wysłaniem telegramu nieco bardziej stanowczego do ambasadora w Konstantynopolu, obowiązuje się zwołać Izby i wysłuchać ich rozkazów. Praktyczny zaiste i dzielny sposób prowadzenia polityki zagranicznej! Egipt z kanałem przejść mogą w posiadanie Anglii, zanim deputowani i senatorowie zjadą się do Paryża, aby pociągnąć za sznurek przywiązany do manekinu ministeryalnego. W tych warunkach kraj nie może, ani mieć, ani prowadzić polityki zewnętrznej i w tych warunkach, nie może nawet przeprowadzać tego, co nazwano likwidacyą; jest to bowiem po prostu kryda. Jest to doprowadzenie do *absurdum* parlamentaryzmu i wszechwładnej woli ludu. Karta Europy i Afryki może być zmieniona zanim Francya jedno słowo wypowie. Rządy republikańskie, które zmarnotrawiły wszystko, które zdeorganizowały wszystko i pozostawiły Francyę bez armii, bez floty, tak dalece że nawet do działania w Egipcie niezdolną była, bez administracyi, bez sądownictwa i bez religii, z kolei same siebie strwoniły i spożyły. Znikł nawet cień złudzenia o stanowisku europejskiem Francyi, a przecież nawet ten cień był potrzebnym jako czynnik cywilizacyjny i dla zachowania chociażby cienia równowagi politycznej w świecie.

Nowo utworzony gabinet Duclerc, nie wzmocni koncertu europejskiego; bezprogramowy na zewnątrz, skrępowany teoryą każdorazowego odwoływania się do Izby, której już hołdował p. Freycinet, nie przyczyni się do podniesienia znaczenia konferencyi a zostawi Anglii chwilowo wolne pole w Egipcie. Zapowiada on, że powoła natychmiast parlament gdyby coś takiego zaszło, coby uwłaczało godności Francyi w celu obmyślenia stosownych środków; a jego istnienie w tym składzie i w tych warunkach, uwłacza już godności Francyi.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 8 sierpnia.

☐ Ewentualność tureckiej interwencyi w Egipcie, a raczej tureckiej kooperacyi z Anglią, staje się z każdym dniem nieprawdopodobniejszą. — Wprawdzie ostatnie wiadomości z Londynu donoszą, jakoby Porta była gotową już przyjąć warunki podane przez Anglię, ale ani w tutejszych kołach rządowych, ani w kołach dyplomatycznych nie robią sobie illuzyj i oswojono się już z myślą, że Anglia sama i o własnych siłach dokona rozpoczętej kampanii. Nie ulega wątpliwości, że dla Turcyi kooperacya z Anglią, w danych warunkach, przedstawia nietylko trudności formalne, ale jest nawet niebezpieczną i może zadać straszny cios moralny sytuacyi Sułtana na całym mahometańskim Wschodzie. Turcya nie może stawiać wojsk swoich pod komendą angielskich dowódców i nie może występować otwarcie przeciw Arabi baszy, który dotąd uchodzi w oczach Arabów nie za nieprzyjaciela Sułtana, ale za obrońcę Egiptu przeciw Anglii i wogóle Europejczykom. Położenie Porty jest bardzo drażliwem. Działając wspólnie z Anglią i występując przeciw Arabiemu, Sułtan stałby się, że tak powiem, wspólnikiem chrześcian i postradałby łatwo resztę wpływu, jakiego dzisiaj używa na Wschodzie.

Dziwnem jest tylko, że uwagi te, w zasadzie bardzo słuszne, nie przyszły dotąd nikomu na myśl i dyplomaci łudzili się nadzieją usunięcia tych wszystkich trudności.

Uzbrojenia tureckie i wysłanie części wojska do Aleksandryi, jest tylko pozorną demonstracyą, ale może mieć zupełnie inne cele, niż powszechnie mniemają. Koncentrowanie wojsk na Krecie, w Syryi i Arabii, świadczy prędzej o tem, że Porta ma zamiar wystąpienia energiczniej w chwili, kiedy się będą decydowały przyszłe losy Egiptu. Konferencya, jak już poprzednio pisałem wam, zostanie zapewne odroczoną do końca angielskiej kampanii.

Poważniejsze organa prasy europejskiej już dzisiaj zajmują się kwestyą, co się stanie z Egiptem i czy Anglia pozostanie w nim na zawsze. Rozumie się, trudno i niepodobna przewidzieć wszystkich ewentualności, jakie jeszcze zajść mogą, ale pewnem się wydaje, że zajęcie Egiptu przez

---

ANDREA.

NOWELLA.

IV.

(4) (Ciąg dalszy).

W tej chwili ozwał się głos Margherity z drugiego pokoju. Marchesana i doktor pospieszyli do chorej, zostawiając w spokoju drzemiącego u drzwi Leonarda. Chora spała, tylko widocznie jakiś sen dręczył ją we śnie, bo wzdychała ciężko i jakby łkała.

— To mnie się tyczy — szepnęła z cicha Marchesana do doktora — ale pan tego niezrozumiesz! Są różne pokusy w życiu ludzkiem...

Doktor w samej rzeczy niezrozumiał tych słów i zajął się obserwacyą chorej Marchesy. Przekonawszy się, że sen niespokojny przeminął, uspokoił Andreę i Margheritę i powrócił na dawne stanowisko swoje do salonu.

— Niech pani teraz uda się na spoczynek — rzekł do Marchesany, która także dawny swój fotel zajmowała — już czwarta po północy.

— Uchowaj Boże! — odpowiedziała Andrea — umarłabym z obawy, że pan także odejdziesz.

— Nie lękaj się pani, zostanę.

— W takim razie wyrzekłabym się wielkiej przyjemności, gdybym ztąd odeszła.

Doktor podziękował za grzeczne słowa, a Marchesana z czarującym uśmiechem przyjęła to podziękowanie.

Rozmowa nawiązała się do dawnej nici, i mówiono wiele o ponurych murach szpitala, o rozkosznem niebie weneckiem, o smutnych i wychudłych postaciach pacyentów, o czarnych oczach z długiemi rzęsami wesołych Wenecyanek. Żywe ruchy młodej Marchesany sprawiały doktorowi niejedną z tych pokus, o których właśnie mówiono a demoniczne jej spojrzenia poddmuchiwały nanowo iskierki, które już zdawały się być popiołem. Umiała ona zręcznie z jego duszy dobywać jedno zwierzenie po drugiem, a młody doktór sam nie wiedział jak i kiedy z lekarza stawał się pacyentem.

Rozmowa tak trwała długo aż wreszcie prawa natury odniosły zwycięztwo. Monotonne chrapanie Leonarda wywarło skutek zadrażliwy. Palące się oczy Marchesany zaczęły powoli przygasać, czarne rzęsy spuszczały się coraz niżej... spostrzegł to doktór i powoli urywał wątek rozmowy... Andrea zasnęła...

Niejaki czas patrzał doktór z rozkoszą na śpiącą. Koronkowy szlafroczek odchylił się nieco i odsłonił biust uroczych kształtów. Marchesana była jeszcze tak ubraną jak w teatrze, tylko zamiast wierzchnej sukni, zarzuciła na siebie szlafroczek czy raczej płaszczyk koronkami ubrany.

Prawdziwie malowniczy przedstawiała teraz obrazek. Oparta swobodnie na poręczy fotelu miała usta na pół otwarte, a głowę na prawe ramię pochyloną. Pierś jej falowała lekko, a białe koronki sprawiały cichy szelest, podobny do skrzydeł motyla. Mały pantofelek z białą nóżką wysunął się śmiało z pod koronek i marzył słodko na aksamitnej poduszce...

Doktor Izydor długi czas wpatrywał się w ten obraz. Oczy jego błądziły z rozkoszą po tych kruczych splotach włosów, puszczonych w nieładzie, po pięknych rysach twarzy, której sen nadał wyraz dziecięcy i po tym biuście lekko falującym...

Od czasu do czasu przyćmiewały się i jego oczy, a wtedy zdawało się, że jakieś inne obrazy stają między nim a uśpioną Marchesaną.

Trwało to dosyć długo. Wreszcie poruszył się na fotelu, jakby chciał przerwać wątek swoich myśli i rojeń. Poprawił ostrożnie lampę, zasłonił światło od strony Marchesany, a wydobywszy pugilares, zaczął czytać różne notatki swoje. Trwało to czas niejaki. Od czasu do czasu patrzał na Marchesanę, która spała spokojnie. Po niejakim czasie wydobył z pugilaresu mały, różowy liścik i zaczął go odczytywać. Uśmiechał się, jakby to, co czytał, sprawiało mu niemałą przyjemność albo przynajmniej wesołość.

Lekki szelest dał się słyszeć z drugiej strony stołu. Doktór Izydor spojrzał i zobaczył parę dużych, czarnych oczu, które z pod białej rączki ciekawie na niego patrzały.

— Co pan czytasz? — zapytała Marchesana z ruchem niespokojnym — powiedz mi pan prędko.

— Wcale nic ciekawego — odpowiedział Izydor, składając mały liścik — wcale nic ciekawego.

Ozwał się głuchy szelest. Przed doktorem stanęła nagle Marchesana z rączką groźnie wyciągniętą.

— Nie jesteś pan szczerym — zawołała w gniewie, a twarz jej zarumieniła się jak jutrzenka — ja ten list muszę przeczytać!

Doktor Izydor spojrzał na nią z zadziwieniem. Zawstydziła się swojej porywczości, a w tym wstydzie była jeszcze piękniejszą. Cofnęła rękę od listu i rzekła:

— Daruj pan... coś mi się śniło... ale już sama nie pamiętam co.

Długie rzęsy nakryły jej oczy.

— Więc cofasz pani swoje słowa? — zapytał Izydor z uśmiechem, chowając różowy list do pugilaresu.

— Cofam je — ozwała się smutna — bo do nich nie mam jeszcze prawa, zostawiam do woli pana zrobić z niemi, co zechcesz.

I podniósłszy głowę do góry, z pewną dumą wróciła do fotelu. Czas niejaki patrzał na nią doktor z pewnym uśmiechem żartobliwym, jak się patrzy na dziecko rozkapryszone, potem wydobył liścik z pugilaresu i na nowo go rozwinął. Marchesana obojętnie patrzała teraz na ten list.

— Chętnie pokażę pani list ten — ozwał się — który, jak pani widzisz, pisany jest ręką kobiecą.

Andrea niby od niechcenia spojrzała na list.

— Ręka, jak widać, nie bardzo wprawna — rzekła.

— Masz pani słuszność, bo to jest ręka... dziesięcioletniej dziewczynki.

Roziskrzyły się oczy Andrei.

— To być nie może, pan mówisz nieprawdę! Zaczęła pilnie badać pismo.

— Co znaczą te trzy ostatnie słowa: *Ukochana i kochająca Maniusia*.... Tylko odpowiedz pan bez namysłu!

— *Amata e amanta Marietta!*

— Czy to siostra pana?

— To córeczka mego byłego profesora, którą żartobliwie moją narzeczoną nazywam. Przy wyjeździe do Włoch prosiła mię, abym do niej pisywał. Otóż pierwsza napisała do mnie.

— Czy nie mógłbyś pan przetłómaczyć mi to na włoskie, co ona pisze? Tylko wiernie, bo ja będę sprawdzać.

Doktor rozśmiał się i przyrzekł posłuszeństwo. Oboje pochylili się nad listem, a doktor zaczął:

— „Mój najdroższy Panie Izydorze! Od czasu jak pan nas pożegnał, nie smakuje mi moja czekolada z grzankami, a nawet różowa sukienka, którą mi tatko sprawił, nie bardzo mi się podoba teraz. Józia powiada, żem grymaśna i że nie przystoi przyznawać się do tęsknoty za kimś. Powiada że ona prędzejby umarła, niżeli tę tęsknotę objawiła komuś, kto może o niej wcale nie pamięta. Może Józia ma słuszność i nienapróżno nazwałeś ją pan dyplomatką. Ja zaś dyplomatką nigdy nie będę, nie potrzebuję więc udawać, że nie chcę czekolady, kiedy ją pasyami lubię. To też pierwsza spieszę z listem moim, chociaż Józia powiada, że pan go nawet czytać nie będziesz. Pisz pan zaraz do nas z Wenecyi, a pisz długo i szeroko, bo o to prosi Pana kochana i kochająca

Maniusia."

Marchesana z uwagą czytała i porównywała tłómaczone wyrazy. Twarz jej zarumieniła się lekko.

— Więc Marietta ma starszą siostrę — ozwała się porywczo — która się nazywa Beppa...

— Tak jest.

— O wiele lat jest starszą?

— Może o dziesięć.

— Więc biedna Marietta jest tylko *Postillon d' amour?*

Doktór rozśmiał się.

— Mylisz się pani. Z profesorem i jego rodziną łączą mnie dawne stosunki przyjazne, a szczebiotliwa Marietta sama nie wie, co pisze. Starsza siostra nie poszłaby nigdy tą drogą.

— Dzieci — odpowiedziała żywo Andrea — osobliwie młode dziewczynki, mają czasem dziwne instynkta...

— I stają się *des enfants terribles*, nieprawdaż?

— Nie inaczej!

Doktór Izydor śmiał się i zaczął pięknej Marchesanie opowiadać różne anegdotki o tak zwanych *des enfants terribles.* Marchesana słuchała, ale na jej twarzy było widać jakieś zamyślenie. Czasami była zupełnie nieprzytomną i dawała zapytania, które wcale nie były w związku z opowiadaniem doktora. Wreszcie blask świtu uderzył o wysokie okna pałacu. Marchesana zbliżyła się do okna i odrzuciła grubą jedwabną zasłonę. Cudowny widok otworzył się przed niemi. Zielone fale morza sunęły się zwolna wielkim kanałem na zachód, zkąd właśnie wpływał do miasta olbrzymi okręt o trzech masztach i dwóch kominach z banderą kompanii indyjskiej.

Andrea patrzała zamyślona na ten widok i jakby wcale nic przed sobą nie widziała. W tem samem położeniu był także doktór Izydor, bo twarz Andrei, ubarwiona teraz światłem jutrzenki, wydała mu się tak piękną, takim jaśniejącą urokiem, jakiej drugiej nie było na świecie.

Andrea szybko zwróciła się do niego.

— Możebyś pan spojrzał jeszcze na chorą, zanim odejdziesz?

Izydor wszedł do sypialni Marchesy. Marchesa spała, puls był spokojny, zdrowie widocznie wracało do normalnego stanu. Uspokoił Andreę i podał jej rękę na pożegnanie.

— Po odpoczynku przyjdziesz pan do nas — rzekła do niego Andrea, ale oczu swoich nie podniosła z posadzki.

Izydor przyrzekł i jeszcze na progu dał kilka zleceń względem chorej. Andrea słuchała go z uwagą, ale Izydor nie obaczył już czarnych jej oczu. Leonardo wyprowadził go tą samą furtą, gdyż gondolier Tomasso nie stanął był jeszcze do swojej służby.

JAN ZACHARYASIEWICZ.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anglików, będzie, być może, ograniczonem do pewnych tylko punktów, ale stanie się koniecznie okupacyą trwałą. Pewien dowcipny mąż stanu powiedział niegdyś, że p. Lesseps wyrządził złą przysługę swojej ojczyznie, kopiąc kanał Sueski. Stworzył on tem samem argument przemawiający za posiadaniem Egiptu przez Anglię. Jeśli albowiem dawniej Anglia mogła się obejść bez Egiptu, to z chwilą otwarcia kanału stał on się dla niej nieodzownie potrzebnym. W r. 1812, kiedy admirał Nelson ścigał Napoleona po Śródziemnem morzu i nie mogąc go schwycić, spalił flotę francuską w Abukirze, dał wiadomość po tem zwycięstwie do rządu swojego: posiadłości nasze indyjskie zostały ocalone. A cóż więc dopiero dzisiaj? Czyż Anglia mogłaby komukolwiek pozwolić na posiadanie kanału Sueskiego, nie narażając się na stratę Indyj? Są to w języku dyplomatycznym tak zwane *raisons majeurs*, przeciw którym nawet powstawać trudno, bo są one jednym z żywotnych warunków wielkości i przyszłości Anglii. Czy sąsiedztwo Anglików w północnej Afryce będzie dla Francyi korzystniejszem, przyszłość pokaże. Francuscy mężowie stanu różnego są w tym względzie zdania i Gambettyści nie tracą nadziei, że Syrya dostanie się kiedyś Francyi, jako kompensata za Egipt, który kiedyś musi przejść w ostateczne posiadanie Anglików.

Zaszłe wypadki w Tryeście nie przestają zajmować opinii publicznej.

Pogłoski, jakoby zamach ten i demonstracye pospólstwa przed pałacem włoskiego poselstwa, miały wywołać nieporozumienie z rządem włoskim, są fałszywe. Przeciwnie, jak twierdzą dzisiaj urzędowe dzienniki, eksplikacye, jakie miały miejsce w Rzymie między hr. Ludolfem i ministrem włoskim spraw zewnętrznych, noszą charakter bardzo przyjacielski i są dowodem, że wypadki tryesteńskie nie zachwiały bynajmniej ścisłych i przyjaznych stosunków, jakie dzisiaj wiążą Włochy z Austro-Węgrami.

Letnią porą, jak wiadomo, wszystko co w Wiedniu żyje, a raczej żyć chce, wyjeżdża na wieś, w okolice miasta, które należą do rzędu najpiękniejszych w świecie. Życie i gwar miejski przenoszą się do Dornbachu, Döbling, Badenu, Brüll, Lising, Kaltenleutgeben i t. p. Ta ostatnia miejscowość, dzięki zakładowi hydroterapicznemu i staraniom słynnego lekarza prof. Winternica, stała się od dwóch lat ulubioną rezydencyą Wiedeńczyków. Kolonia polska, zawsze dość liczna, jest tego roku jedną ze świetniejszych. Księżna Helena Sanguszkowa, p. Wołodkowiczowa, hr. Szembek, baron Taube, pp. K. Skrzyński i Cieszkowski, stali się duszą wszystkich zabaw, w których bierze udział młody książę Braganza Bourbon, bratanek królowej hiszpańskiej, bawiący na kuracyi w Kaltenleutgeben.

Ostatniej soboty odbył się wieczór tańcujący, o którym dzisiaj piszą wszystkie dzienniki, a który należy bez zaprzeczenia do wspanialszych i weselszych wieczorów, jakie się kiedykolwiek w miejscach kąpielowych odbywały. Kotylion, urządzony staraniem p. Skrzyńskiego, Szembeka i Taubego udał się wybornie. Tańczono do późnej nocy i kto wie jak długoby się jeszcze bawiono, gdyby nie surowe przepisy zakładu, nakazujące iść do łóżka o godzinie 9ej wieczorem. Towarzystwo niemieckie, zachwycone uprzejmością polskiej kolonii, gotuje dla niej różne owacye, a tak, jak widzicie, polityka zgody i pojednania krzewi się coraz bardziej i zaczyna nawet nieść owoce!

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Husiatynie, Michała Kosiewicza, sędzią powiatowym; auskultanta zaś Dra Damiana Sawczaka adjunktem sądu powiatowego w Husiatynie.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W obec blizkiego zdaniem całej prasy rosyjskiej zagarnięcia całego Egiptu przez Anglię, niektóre dzienniki (między innemi *Mosk. Wied.*) wyrażają przekonanie, że interesa rosyjskie na Wschodzie nietylko nic na tem nie stracą, gdy Egipt stanie się własnością Anglii, lecz owszem Rosya dopomagaćby nawet powinna, by Anglija zajęła Egipt wraz z kanałem Suezkim. Motywują rzeczone dzienniki to swoje zdanie następującym dowodzeniem: Anglija ceniła wysoce Bosfor i Dardanele dla tego, że przed otwarciem kanału Suezkiego była tędy jedyna droga do Indyi; dla tychże samych powodów ceniła Anglija i Azyę Mniejszą. Zapewniając Anglii najprostszą i najlepszą drogę do Indyi, a przytem najwłaściwszą dla niej, bo morską, Rosya odciągnie ją tem samem od tego, co jest i prawnie być powinno celem jej własnych widoków. Gdyby Aglija uchyliła wspólną-europejską straż nad kanałem Suezkim i zapragnęła sama jedna panować nad nim, Rosya nie miałaby żadnego interesu stawić jej w tem przeszkody, skoro tylko Wielka Brytania zechciałaby okazać poparcie w innego rodzaju, bezpośredniem, zbliżaniu się Rosyi do oceanu Indyjskiego. Rosyi potrzebny Bosfor, czyli ściślej — wejście do morza Śródziemnego, potrzebne też wejście do Oceanu, a mianowicie — ujście Eufratu!...

Nowoje Wremia nie zgadza się wcale z powyższemi zapatrywaniami i występuje przeciw nim bardzo energicznie.

„Tak dzielić świat — jest rzeczą bardzo wygodną, ale oczywiście — tylko na papierze, w rzeczywistości bowiem może łatwo stać się, że pokąd my będziem upędzać się za żorawiami w obłokach Anglija tymczasem pochwyci gąskę z naszych rąk. Głównem tu jednak jest pytaniem: czy my mamy jakąkolwiek możność oddania Anglii Egiptu, wraz z kanałem Suezkim? Zrobić tego my nie jesteśmy w stanie z tej prostej przyczyny, że zanim coś komuś oddawać, trzeba tem naprzód rozporządzać. My nie rozporządzamy tym krajem pod żadnym zgoła względem. Pozostawałoby nam tedy pomagać Anglii bezpośrednio w zagarnięciu Egiptu i kanału Suezkiego, albo wspierać ją w drodze dyplomatycznej, w nadziei na pomoc Anglii w otwarciu dla Rosyi ujść Eufratu. Ale, niestety, nadziei tej należy wyrzec się na zawsze; lepiej nawet zupełnie nie wspominać o niej. Gdyby siła wypadków prędzej lub później doprowadziła nas aż do oceanu Indyjskiego, to na tej drodze przyjdzie nam koniecznie wytrzymać walkę z Angliją, która i dziś już drży nerwowo, widząc postęp naszych zdobyczy w Azyi Mniejszej. Po tych wszystkich trudnościach, jakie nam Anglija stawia tak uporczywie i wytrwale w Azyi Środkowej, w Afganistanie, w Persyi i w Turcyi, czyż można przypuszczać w kombinacyach politycznych taki niemożebny wypadek, że Anglija okaże Rosyi pomoc w zbliżeniu się ku dolinie Eufratu, w zbliżeniu się ku Oceanowi Indyjskiemu, w zagarnięciu ujść Eufratu. Dziwacznem jest przypuszczenie, że interes [illegible] straci na swej wartości dla Anglii, wraz ze zdobyciem Egiptu i Port-Saidu, t. j. z uzyskaniem bezpośredniej drogi morskiej na Wschód. Wartość tej drogi zwiększy się owszem dla Anglii znacznie, skoro tylko w rękach Rosyi będzie droga lądowa na południe Azyi, Anglija więc nie może dopomagać nam do zyskania tej drogi.

„Ale na co nam sięgać odrazu tak daleko, aż do Oceanu Indyjskiego? Niema wątpliwości, że jeżeli Anglia skupi swe siły w Egipcie i na kanale Sueskim, to uwaga jéj będzie odwróconą od Bosforu i Konstantynopola. Korzystać z tego Rosya powinna, a nie popierać Anglię w jéj dążnościach. Popierając Anglię, Rosya musiałaby stanąć w nieprzyjaznym stosunku dyplomatycznym nietylko z Niemcami i Austryą, lecz nawet z Francyą, a przecież dla Rosyi nie ma żadnego rachunku zajmować nieprzyjazne względem Europy stanowisko, dla tego tylko, by ułatwić Anglii zdobycz, która ewentualnie tylko może odwrócić jéj uwagę od Konstantynopola. Nadto, wolny przepływ przez kanał Sueski ma i dla Rosyi pierwszorzędne znaczenie, ponieważ tędy jest najbliższa dziś droga do posiadłości rosyjskich we wschodniéj Azyi. Co zaś do przyszłości, jest rzeczą pewną, że zanim Rosya dotrze do ujść Eufratu, będzie już zbudowaną kolej żelazna do Syberyi i po nad południową jej granicą, do Amuru. Dziś więc dla Rosyi, na równi z innemi państwami europejskiemi, korzystnem jest, aby kanał Suezki zostawał pod wspólną strażą Europy; w ostatnim zaś razie korzystniejszem byłoby dla Rosyi, gdyby Francya wraz z Anglią objęła straż nad kanałem, niż gdyby Anglija sama jedna panowała na ujściach Nilu i na [illegible] suezkiej. Może bowiem zajść taka konjunktura rzeczy, przy któréj Francya będzie potrzebowała sojuszu z Rosyą, a więc przeszkodzi Anglii stanąć w szeregu przeciwników Rosyi.

Tymczasem zaś, stojąc przy zasadzie wolnego dla wszystkich używania kanału suezkiego, Rosya może być biernym widzem antagonizmu, powstałego pomiędzy Anglią a zachodnim kontynentem Europy, z tem, aby w chwili stanowczéj wziąść się rolę pośredniczki. Bądź co bądź, docierać do zabezpieczenia najbliższym swym interesom na wschodzie, Rosyi łatwiéj teraz, niż było wówczas, kiedy cała Europa, dając się powodować Beaconsfieldowi, rzucała się przeciw Rosyi."

Sprawa Taganrogska o milionowe malwersacye jest już na ukończeniu. Pomocnik odeskiego prokuratora, dozorujący nad prowadzącem się śledztwem, udał się napowrót do Odessy, a z nim p. Matkowski, sędzia śledczy do spraw ważniejszych. Śledztwo zawieszono na czas nieograniczony aż do odebrania odpowiedzi od zarządu zagranicznych komor, z wykazem adresowanych do Taganrogskiej komory towarów. Wszystkich pociągniętych do śledztwa jest 43 osób, akta śledcze zapełniają cztery spore szafy. Wszystkie dokumenta i rachunki Taganrogskiej komory za lat przeszło dziesięć, były dokładnie zrewidowane i przejrzane, przyczem okazało się, iż dopiero w trzech minionych latach do r. 1881, wydoskonalili się malwersanci, a nadużycia poczynają być znaczniejsze, w latach bowiem dawniejszych ma[illegible] może i pa[illegible] łaskawszy[illegible] skarbowi około [illegible] pięciorakie [illegible]

Wyrok. D. 21 czerwca po trzydniowem posiedzeniu Sąd okręgowy petersburski ogłosił wyrok w sprawie b. naczelnika wileńskiego świencjańskiego, podpułkownika Wygowskiego, i dymisyonowanego szeregowca, Rylickiego. Pierwszy oskarżony był o przedajność na urzędzie członka urzędu rekruckiego, drugi o przekupstwo. Obaj zostali pozbawieni [illegible] żów, rang i [illegible] Wygowski skazany został na wygnanie do gubernii Ołonieckiej z zabronieniem oddalenia się jakiegokolwiek z miejsca przeznaczonego na wygnanie w ciągu lat trzech, drugi zaś do domu poprawy na jeden rok i miesięcy cztery, a w braku domu takiego na osadzenie w więzieniu i używanie do robót najcięższych.

Indépendance Belge otrzymała z Petersburga wiadomość, że odkryto tamże tajną drukarnię w ministerstwie wojny. Policya skonfiskowała 9 tysięcy egzemplarzy proklamacyi rewolucyjnej, podpisanej przez pewną wysoką osobę. Natychmiast po tem odkryciu zastrzelił się Ticzakow, dyrektor wydziału marynarki. — Do tej wiadomości dodaje rzeczony dziennik, że owa wysoka osoba jest W. ks. Konstanty, brat Aleksandra II a stryj teraźniejszego cara. Przypomina przy tej sposobności *Indépendance Belge* że ojciec W. ks. Konstantego otrzymał niedawno dymisyę jako admirał floty, co przypisywano podejrzeniom jego nie niełaskę. Wskutek tego wyjechał W. książę z Petersburga.

Rozszerzenie atrybucyi sądu. *Zaria* opierając się na źródłach dobrze poinformowanych, komunikuje, że komisya obradująca nad kodeksem kar, zamierza rozszerzyć atrybucye sądu w kwestyi [illegible] obowiązujących sąd ma prawo zmniejszenia kary o połowę w sprawie. Otóż komisya dąży do nadania sądom znacznie obszerniejszego prawa [illegible] nych w kodeksie [illegible]

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 sierpnia.

Burza. Dziś w nocy między 12-tą a 1-szą zerwała się burza z gromami, piorunami i błyskawicami, która trwała przeszło pół godziny, a po której [illegible] pogodnem i nieobecnym pogody, stało się jednak nierównie cieplej [illegible]

— Za duszę ś. p. Kajetana Morawskiego odprawi się w sobotę 12go b. m., jako drugą rocznicę śmierci, msza żałobna w kościele Ś. Barbary [illegible]

— Gubernator Banku dla krajów hr. Wodzicki [illegible] przez Kraków, udając się do Tyczyna, gdzie zabawi do końca sierpnia. Następnie uda się na Wystawę przemyską i na Sejm.

— **Na sprowadzenie** zwłok Adama Mickiewicza z datków składanych do puszki Wydziału III Magistratu wpłynęła w miesiącu lipcu b. r. kwota 5 złr. 10 cnt., którą na książeczkę kasy Oszczędności L. 57020 umieszczono.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożyła w Prezydyum Magistratu Administracya *Reformy* nadesłane jej z Warszawy pod napisem „Zawstydzeni Warszawiacy", kwotę 63 rs., czyli 75 złr. 13 cnt., które umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności L 54189. Równie jak kwotę 3 złr. 66 cnt. nadesłaną przez Towarzystwo Akademików w Halli.

— **Ciekawe odkrycie.** W domu pod L. 60 przy ulicy Grodzkiej, należącym do gminy ewangielickiej, gdy wczoraj zmieniano popsutą podłogę w dolnym lokalu, po odgrzebaniu rumowiska znaleziono obok fundamentów znaczną ilość kości ludzkich. Z dochodzenia okazało się, że kości te, przed laty pozbierane w przyległym ogródku (gdzie dawniej był cmentarz), z nakazu ówczesnego seniora zboru ewangielickiego, złożone zostały w wzmiankowanem miejscu obok fundamentów. Teraźniejszy zbór ewangielicki był niegdyś kościołem katolickim pod wezwaniem Ś. Marcina, należącym do Zgromadzenia PP. Karmelitanek bosych, przeniesionych ztamtąd na Wesołą, a przy kościele był cmentarz. W r. 1816 oddano kościół gminie ewangielickiej.

— **Arcyksiąże Albrecht** przybył onegdaj wieczór z Przemyśla do Lwowa w towarzystwie jenerał-komendanta księcia Wilhelma Würtemberskiego. Na dworcu powitali go *adlatus* jenerała-komendanta fmp. Lauber, wiceprezydent Namiestnictwa Zaleski i prezydent miasta Dr Gnoiński. Arcyksiąże zamieszkał w hotelu Georgea. Wczoraj odbywały się wielkie ćwiczenia wojskowe. O godzinie 5 Arcyksiąże udzielał posłuchania.

— Czytamy w *Gaz. Narodowej*: „Oprócz ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, którzy podczas sejmu mają zwiedzić wystawę rolniczo-przemysłową w Przemyślu, ma zwiedzić ją także minister rolnictwa hr. Falkenhayn i minister handlu br. Pino. Br. Pino udaje się na Bukowinę, gdzie kandyduje na posła do Rady państwa z Radowiec, powracając zaś ztamtąd, ma objechać trasę gal. kolei Transwersalnej." O ile nam wiadomo, hr. Falkenhayn zawiadomił już, iż nie będzie mógł przybyć na wystawę, prawdopodobnie dla tego, że zastępuje hr. Taaffego.

— **Marszałek krajowy** Dr Mikołaj Zyblikiewicz powrócił wczoraj wieczór do Lwowa.

— **Z legatu ś. p. Alfreda Młockiego**, otrzymało lwowskie stowarzyszenie „Gwiazda" 1000 złr, z pozostałych zaś pięknych sztychów zeszłowiecznych francuskich i angielskich zebraną tekę córka ś. p. Młockiego p. Ślaska przeznaczyła dla „Muzeum Rapperswylskiego."

— *Biesiada literacka* w „Listach z Zakątka": J. I. Kraszewskiego zawiera następujące szczegóły o *Macierzy lwowskiej*, z któremi uważamy za stosowne zapoznać szersze koło czytelników interesujących się sprawą tej sympatycznej instytucyi.— P. J. I. Kraszewski pisze co następuje: „Komitet zajmujący się wprowadzeniem w życie *Macierzy* — chociaż o czynnościach swych nie rozgłaszał nic przedwcześnie, przedsięwziął już środki, aby jak najrychlej *Macierz* czynem żywota swego dowiodła". „Uznaną została potrzeba rozpoczęcia wydawnictw od rzeczy praktycznych. Dr Au przygotowuje książeczkę o koniu, p. Zygmunt Gawarecki o tem, co włościanin może zrobić z ogródka. Pp. Starkel, Zbrożek, Anczyc, przyrzekli w tym rodzaju wypracowania. Z zakresu gospodarstwa kobiecego obiecana jest książeczka panny Machczyńskiej. Jak widzicie *Macierz* dzięki Bogu, cieszy się uznaniem i współczuciem powszechnem: prosty włościanin zapisał jej z zapracowanego w pocie czoła grosza, „dwa tysiące guldenów"; bracia Wszelakowie, znakomici w swym kunszcie właściciele zakładu stolarskiego we Lwowie, którym polecono zrobienie pięknej szafy dla sali posiedzeń, wedle rysunku profesora politechniki Zacharyewicza, wykonawszy ją odmówili przyjęcia zapłaty należnej, czyniąc z niej ofiarę młodej instytucyi".

— **Z Siedliszowic** 7 sierpnia. W tych dniach przypłynęły dwa galary od Oświęcimia z węglem kamiennym do Ujścia Jezuickiego. Po wyładowaniu węgla odszedł właściciel tych galarów do domu polecając służącym, aby galary holowali do góry ku Krakowu. Ponieważ galary z przyczyny płytkiej wody na Wiśle nie dały się holować po prawym brzegu, skierowali się flisacy ku lewemu brzegowi pod Opatowiec. Tam straż graniczna moskiewska zatrzymała flisaków z galarami, galary skonfiskowała, a flisaków obrewidowawszy zabrała im 19 rubli, które mieli przy sobie. Gdy właściciel galarów dowiedziawszy się co zaszło, wrócił z domu do Opatowca i na komorze upominał się o wydanie galarów, naczelnik moskiewskiej komory kazał mu zapłacić kary 180 rubli obiecując galary wydać. Gdy ów właściciel żądane ruble złożył, w ten czas kazał go naczelnik graniczny odprowadzić straży do granicy z oznajmieniem, że 180 rubli bierze jako karę a galary swoją drogą konfiskuje.

W ten sposób ów flisak nie tylko pozbawiony został dwóch galarów w wartości co najmniej 300 złr. ale nadto zabrano mu 199 rubli, a więc jednym moskiewskim zamachem został pozbawiony całego majątku, rabunkiem w biały dzień wykierowany na żebraka. Że ów flisak nie oznajmił urzędowi granicznemu moskiewskiemu w Opatowcu, że będzie galary po lewym brzegu holował, to z pewnością na rabunek całego mienia nie zasłużył, że zaś musiał dla braku odpowiedniej głębokości wody po prawym brzegu, zwrócić się ku lewemu, to najlepszym dowodem, jak spławna rzeka Wisła jest dla żeglugi zregulowaną.

Spodziewać się należy że władze tutejsze nie pozwolą na to, aby lada urzędnik cłowy w tak haniebny sposób obdzierał tutejszych austryackich poddanych i Koło polskie w Radzie państwa podniesie ten wypadek, jako jeden więcej z licznych dowodów o potrzebie regulacyi tutejszych rzek.

— **Na zwłokach zamordowanej** pani Solterer w Wiedniu znaleziono przy sekcyi sądowej 38 ran, zadanych jej przez mordercę zwykłym hakiem, używanym do zawieszania na ścianie obrazów. Z ran tych dwie były stanowczo śmiertelne, a wiele innych było ciężkich. Okazuje się z tego, z jakiem okrucieństwem poczynał sobie morderca, który dotąd jeszcze nie został wyśledzony. Dzienniki wiedeńskie podają także następujący ciekawy szczegół. Morderstwo, jak wiadomo, dokonane zostało w czasie między godziną kwadrans na 11tą a jedenastą rano. Otóż z dochodzenia okazało się, że o godzinie trzy kwadranse na 11tą pewien urzędnik bankowy, pragnąc się widzieć z panią Solterer, dzwonił do jej mieszkania, a gdy mu nie otwierano, zapytał stróżowej, czy pani mieszkania nie wyszła przypadkiem. Otrzymawszy odpowiedź, że pani Solterer musi być w domu, dzwonił znowu, lecz i tym razem bezskutecznie, zaczem odszedł, zrobiwszy to jeszcze spostrzeżenie, iż okienko z kuchni na kurytarz, przez które pani Solterer zwykle wyglądała, nim otworzyła dzwoniącemu, tym razem było zasłonięte. Nie ulega zatem wątpliwości, że właśnie w tym czasie morderca znajdował się zamknięty w mieszkaniu i że dzwonienie owego urzędnika spłoszyło go przy rabunku.

— **Szymon Cosiner**, jeden z aresztowanych z powodu wypadku tryesteńskiego, jak donoszą do *N. fr. Presse*, ma być synem żyda z Brodów. Znaleziono przy nim proklamacyę „Irredenty." W dniu rzucenia bomby, zamierzoną była wielka demonstracya „Irredenty."

— **Teatr czeski w Pradze** ma być w tym roku zupełnie ukończony. Na odbudowanie spalonego w roku zeszłym budynku złożono w ciągu niespełna roku 1,114,360 złr. Wydano dotąd na odbudowanie 384,420 złr., zostaje do dyspozycyi 729,940 złr.

— **W Kaniowie** (gub. kijowska) pod koniec zeszłego miesiąca, jak donosi gazeta *Zaria*, zdarzył się tragiczny wypadek romantycznej natury. W miasteczku tem oddawna mieszka już młody felczer S., mający dość znaczną praktykę. Bywając często u obywatelstwa miejscowych G., S. zakochał się w ich córce. Nie otrzymawszy widocznie wzajemności, S. w nocy 29 z. m. wszedł niespodziewanie oknem do pokoju, w którym spała panna G. i strzelił do niej dwukrotnie z rewolweru. Czy to wskutek przypadku, czy też wskutek ciemności, dość, że jedna tylko kula trafiła w pannę G. i uwięzła jej w wierzchniej części nogi. Brat panny G. śpiący w sąsiednim pokoju, usłyszawszy strzały wbiegł do sypialni siostry i tu bez trudu ująć zdołał pogardzonego kochanka.

— **Poszukiwacz skarbu.** *Gaz. Tor.* opowiada: W Sobuńczu, pod Kościerzyną, świnia ryła sobie i ryła w ogrodzie zagrodowego szlachcica kaszubskiego Jakusza, aż trąciła ryjem w garnek, podsadziła go i wywróciła, a tu z garnka zaczyna się sypać srebro i złoto. Świnia obwąchała je, ale musiało pachnieć nie apetycznie, bo wnet zaczęła ryć gdzieindziej i znowu wykopała kilka garnków z pieniędzmi. Skarb składał się z czerwonych złotych z roku 1649 z napisem *Concordia res parvae*, talarów bitych za Stefana Batorego i Sobieskiego, oraz ze złotówek Kościuszkowskich.

— **Jako przestroga**, ażeby podczas burzy nie korzystać z komunikacyi telefonicznej, posłużyć może fakt, że przed kilku dniami podczas nawałnicy w Berlinie piorun po drucie telefonu wpadł do kantoru drukarni dziennika *Börs. Courr.* i byłby niezawodnie porwał jaką ofiarę z ludzi, gdyby nie szczęśliwa okoliczność, iż właśnie nikt z obecnych nie znajdował się w pobliżu aparatu. Skończyło się na tem, że drut w tubie telefonu został stopiony, a płomień oblał cały pokój i uszedł w ziemię po drutach przewodzących. Dalej spowodował ten piorun około 50 przerw w sieci telefonicznej Berlina.

— **Śmiałą operacyę** wykonał niedawno weterynarz francuski p. Durieux. Tygrysowi w menażeryi Redenbacha w Amiens pazur wrastał w ciało tak, że cała łapa skutkiem zapalenia mocno obrzękła i operacya była nieuchronna. Próby odurzenia dzikiego zwierzęcia okazały się daremnemi, za pomocą więc osobno w tym celu skonstruowanego przyrządu, wyciągnięto chorą łapę z klatki przez kratę i podczas gdy dziesięciu ludzi trzymało ją na pasach rzemiennych, weterynarz wśród strasznego ryku pacyenta szczęśliwie amputował część łapy. Ranę starannie podwiązano i pacyent będzie wkrótce zdrów.

— **Ciekawe zjawiska** towarzyszyły dość silnemu trzęsieniu ziemi, które nawiedziło w tych dniach Wenecyę podczas bardzo gwałtownej burzy. Morze zmieniło swoją barwę. Oscylacye trwały stosunkowo bardzo długo. Trzęsienie dało się czuć także w Sienie kilkakrotnie. Wezuwiusz zdradza znowu przyspieszoną czynność wulkaniczną. Detonacye w jego wnętrzu są tak silne, iż słychać je aż w Ischii. To samo donoszą dzienniki sycylijskie o Etnie, której krater od kilku dni uwieńczony jest gigantyczną koroną żaru i płomieni. Zdaniem prof. Palmieri, oczekiwać należy teraz wielkiego wybuchu Wezuwiusza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Aksandra, za kradzież taśmy; Józefa Turczego, za sprzeniewierzenie pieniędzy swego służbodawcy i za zbiegnięcie z obowiązku; Feliksa Trelę, za sprzeniewierzenie harmonijki; Fr. Zapałowiczównę, za kradzież gęsi; Jana Jąkałę, za zamiar kradzieży.

Teatr Letni (operetka lwowska).

Repertoar teatralny.

We środę 9go: *Kapelusz bandyty.*

We czwartek 10go: *Apajune* po raz drugi.

W sobotę 11go: *Fatynica.*

W niedzielę 12go: *Halka.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **We czwartek 10go sierpnia**: ŚŚ. Wawrzyńca i Filomeny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(W. Ł.) **Z pola restauracyi dzieł sztuki** z przyjemnością zanotować tu namprzychodzi, rozwiniętą czynność w te czasy po kościołach i klasztorach krakowskich, a zarazem podnieść gorliwość miejscowego duchowieństwa, które przy małych zasobach umie się tem zająć i dopilnować starannego wykonania. Okazuje się to głównie w opicce nad obrazami, które podarte i zniszczone starają się teraz utrwalić, dopełnić i oczyścić. Mamy tego dowód na obrazach ołtarzowych „w kościele św. Floryana na Kleparzu" obecnie bardzo dobrze uporządkowanych; na obrazach stalli tamże pęzla malarzy krakowskich XVIII wieku Janowskiego i Dąbrowskiego, które dziś dobrze naciągnięte nieprzedstawiają się już więcej jako spłowiałe szmaty. Słyszymy, że wszystkie obrazy na korytarzach u Reformatów doczekały się odnowienia, ale oczy nasze ucieszyły się szczególniej widokiem porządku, jaki zapanował na korytarzu pierwszego piętra w klasztorze dominikańskim zapełnionym obrazami porozwieszanymi na ścianach, przez całą jego niezmierzoną długość. Widzimy tu cały szereg zbutwiałych niegdyś i pomieszczonych przy oknach krużganku dolnego portretów *en pied* biskupów polskich z zakonu kaznodziejskiego dziś starannie naklejonych, dopełnionych i ujętych w skromne ramy. Kollekcya ta liczna i ciekawa pęzla któregoś z malarzy dominikańskich XVII wieku. Obok tych portretów i dawniejszych tego korytarza malowideł, znaleźliśmy i znane nam z korytarzy dolnych obrazy brata Wacława z Oświęcimia z r. 1599 — i *ex voto* nożownika z ulicy Szczepańskiej z r. 1532. Ale to co nas najwięcej zbudowało, to szereg wielkich płócien malarza Dolabelli, z których jedne znaliśmy wprawdzie z kościoła, inne niepokazywały się światu od czasu spalenia się refektarza w r. 1850, którego ściany zdobiły a nie zostały wówczas ujęte w restauracye Towarzystwa naukowego. Widzimy tu ogromny obraz Wieczerzy Pańskiej z wielkim trudem i staraniem uratowany od zniszczenia i doprowadzony do tego stanu, co pociesza tem, że w klasztorach po dawnemu kwitnie praca od której nie uchylają się i ręce przełożonego klasztoru i którą kieruje artysta uzdolniony uczeń Overbecka co w klasztornej od dawna zamieszkał celi. Obraz Dolabelli „Wieczerza Pańska" odzyskał pracą ich i talentem całą niemal młodzieńczą świeżość i tę wyższą artystyczną cechę, której w starem, podartem płótnie trudno było się dopatrzeć. Mieliśmy sposobność przypatrzenia się bliżej obrazowi Chrystusa ukrzyżowanego z głównego ołtarza katedry na Wawelu przy jego rozebraniu wyjętego. Nie traci on wartości artystycznej przy obejrzeniu go szczegółowem, ale ani jest na srebrnej blasze malowanym, ani nosi charakter pęzla Dolabelli, jak to zawsze utrzymywano w Krakowie. Blacha użyta przez malarza jest „cynową" najlepszego gatunku, stąd zbyt jest ciężką, iżby się ciężarem własnym nie sfałdowała — subtelność rysunkowa i staranność malowania zbyt wielkie, aby temu malarzowi weneckiemu malowanie przypisać — temwięcej, że ołtarz, jeżeli się nie mylimy, stawiano po śmierci Dolabelli, zaszłej 1650 r.

Operetka K. Millöckera „*Apajune* duch wodny", przedstawiona w naszem mieście po raz pierwszy wczoraj przez Lwowskie Towarzystwo opery polskiej, w librecie swem jest farsą, która chce być zabawną, lecz na zbyt grubej osnuta treści, nieodznaczającej się wyższym dowcipem ani w pomyśle, ani w szczegółach, nie zupełnie cel swój osięga; muzyka zaś jej rwie się widocznie w sfery mniej znane i mniej wyzyskane, pragnie szukać wonnych świeżością i poezyą motywów po polach i siołach południa, mniej jeszcze zniwelowanego wpływem cywilizacyi europejskiej, lecz ani rusz wyjść nie może z zaczarowanego kółka walców i polek, które tylko pod tchnieniem i natchnieniem takiego mistrza muzyki tańcowej, jak Strauss, prawo obywatelstwa w utworach operetkowych zyskują, nie przechodząc w banalność. Zresztą — i twórca *Ducha wodnego* nie wszędzie jest „wodnistym" i ma czasami chwile natchnienia lub werwy. Do takich zaliczyć by się zdaniem naszem mogły w pierwszym akcie ballada o Apajunie, odśpiewana prześlicznie przez pannę Bocskaj (Natalica) i wesołe trio wykonane przez Marku (p. Skalski), Joza (p. Koncewicz) i Manolle (p. Alma), przed ich wyprawą na zamek, w drugim zaś akcie duet ks. Alamina (p. Myszkowski) z Natalicą. Uzyskał także bardzo wiele oklasków, może przez swą analogię ze słotą, która tak prześladuje obecnie Kraków, śpiew początkowy 2-go aktu o słocie: „kap-kap-kap" ... . (p. Myszkowski, panna Waitz i pani Bronikowska.) Wogóle o wykonaniu wczorajszej operetki powiedzieć można, że artyści czynili wszystko, aby ją zrobić zabawną i zajmującą, jakoż ich tylko usiłowaniom przypisać należy, że publiczność nie była znudzoną i okazywała w kilku miejscach swe zadowolenie oklaskami. Dostało się ich najwięcej p. Myszkowskiemu, pannie Bocskaj i p. Skalskiemu, chociaż ten miał wczoraj rolę (młodego wieśniaka Marku) niezupełnie odpowiednią rodzajowi jego talentu.

Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Borkowskiego „Maurytanka," stud.; Jul. Kossaka „Jan Jędrzejewicz odbija Kozakom swego kapitana pod Rajgrodem 1831 r.;" Krzesza „Niewiasta w średniowiecznym stroju," stud; Stanisł. Lentza „Król Lear;" Hip. Lipińskiego „W ogrodzie;" Rybkowskiego „Banderya huculska;" Barącza „Popiersie posła Hausnera," z terrakoty; Dauna „Satyr," rzeźba z gipsu; Korpala „Alina," rzeźba z gipsu; Koguta „Popiersie prof. Łuszczkiewicza" z gipsu; Przebindowskiego „Madonna;" płaskorzeźba z drzewa.

Czytamy w „Słowie" warszawskiem:

„Do rzędu artystów, którym w Pawłowsku wyprawiono owacyę, należy także p. Roman Żelazowski. Zdolny ten artysta otrzymał serwis srebrny z odpowiednim napisem, a grał wówczas: *Na ulicy* W. Szymanowskiego."

Zeszyt 8 *Przewodnika naukowego i literackiego* zawiera: „Życie snem," dramat Calderona w przekładzie J. Szujskiego; „Początek publicystyki literackiej w Polsce," przez Romana Pilata; „Łukasz Górnicki," przez Bronisława Czarnika; „Torfy w Galicyi," przez Emila Hołowkiewicza.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Gazeta Narodowa donosi:

„Szef jeneralnego sztabu armii austryackiej, Fmpor. bar. Beck, wystosował do posła Ignacego Kamińskiego list, dziękując mu w imieniu wojskowości za podejmowane przez niego trudy i mozoły w interesie budowy kolei Transwersalnej. Starania Dra Kamińskiego o doprowadzenie do skutku jakimkolwiem bądź sposobem budowy kolei żelaznej ze Stanisławowa do Husiatyna, dały bowiem impuls do podjęcia projektu budowy całej linii od wschodniego do zachodniego krańca naszego kraju, nazwanej oficyalnie „Galicyjską koleją Transwersalną.""

„Szef firmy, która objęła w przedsiębiorstwo budowę gal. kolei Transwersalnej, bar. Schwarz, z synem bawił właśnie w tych dniach w Galicyi, i objeżdżał trasę. Od 15 b m. będzie już biuro budowy urządzone, a we wrześniu, gdy minister Pino, jak powyżej wspomniano, będzie zwiedzał trasę, mają już być roboty w pełnym toku. Teraz więc ostatni czas do starań o przedsiębiorstwa i zatrudnienie przy budowie kolei Transwersalnej."

Dziennik Polski zas dodaje: Bar. Schwarz z synem i starszym inżynierem Glatzem, wrócili d. 6 sierpnia do Wiednia, gdzie na ich powrót czeka

mnóstwo przedsiębiorców. W bieżącym tygodniu ministerstwo handlu ma powziąść ostateczną decyzyę co do konstrukcyi mostów i jakości szyn a dnia 15 b. m, już mają być biura budowy na linii utworzone.

Gazeta Narodowa nareszcie donosi: „Budowę kolei Jarosław-Sokal objęło konsorcyum pod firmą Gwalbert Ziembicki i Sp. Siedzibą Dyrekcyi jest Jarosław. Dyrektor Ziembicki przyjmuje zgłoszenia inżynierów i innych urzędników ubiegających się o posady przy budowie tej kolei.“ Słusznie *Gazeta* cieszy się, że budowa pozostała powierzoną Polakowi. Donoszono nam, że ten interes acz powierzony p. Ziembickiemu, zostaje w związku z przedsiębiorstwem bar. Schwarza.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk 5 sierpnia.

W ciągu ubiegłego tygodnia mieliśmy prawie codzień deszcz; na początku panowała ciepła, na końcu chłodniejsza temperatura. Wiatr krążył bezzmiennie południowo-wschodni. Deszcze z przeszłego tygodnia oraz zmienny stan powietrza przeszkodziły robotom około sprzętów tak, iż trudno coś stanowczego o rezultacie zbiorów wyrzec.

Nowy-Jork notował niższe ceny na pszenicę, później ceny poszły znacznie w górę. Cena za pszenicę loco 1·16 dol., a na wrzesień 1·16¼ dol. Cena na mąkę spadła z 4·92 dol. na 4·80 dol. Dowozy świeżej pszenicy są dość znaczne i tak wywieziono z atl. miast portowych.

do Anglii 247 000 kwarterów pszenicy w stosunku do 200,000 kw. w tygodniu poprzednim; do kontynentu 95,000 kw. psz. w stosunku do 93,000 kw. z tyg. poprzednim:

z Kalifornii do Anglii 70,000 kw. psz. w stosunku do 50,000 kw. psz. w tygodniu poprzednim; i pomimo tego zapasy kontrolowe (*visible supply*) wynosiły 10,800,000 buszli, a zatem o 1,200,000 buszli więcej jak w przeszłym tygodniu.

W Anglii panowała pogoda i sprzęt zboża prawdopodobnie już rozpoczęto; targi pozostały w słabem usposobieniu ze względu na zniżkę cen a mianowicie sprzętu tegorocznego.

Dostawiono z angielskiej pszenicy na targi w zeszłym tygodniu: 10,237 kw. w przeciętnej cenie od 50—49/2 cnt. w stosunku do 12,182 kw. w przeciętnej cenie od 47/1 cent w stosunku do 13,236 kw. w przeciętnej cenie od 45 2 c. co w roku 1881, w tym samym czasie.

Import zaś wynosił:

1,466,874 centr. pszenicy, 220,017 centr. mąki, wobec 1,433,729 centr. psz., 285,854 centr. mąki w ubiegł. tyg., wobec 1,205,332 centr. psz. 190,078 centr. mąki w ubiegłym tyg., równocześnie w roku 1881.

Na targu londyńskim płacono na obcą pszenicę 1—1½ cent, na mąkę ½ cent. mniej a dowiezione pszenica była bez popytu. W Liverpool płacono za wiele równiej za psz. 1—2 pen. mniej.

We Francyi panowała słaba tendencya. W Holandyi zaś stała tendencya na psz. i żyto. Nadreńskie prowincye, Południowe Niemcy: usposobienie spokojne i zniżka cen z powodu, iż w Węgrzech i wogóle w Austryi — sprzęt żyta na ukończeniu; rezultat bardzo korzystny.

Na targu berlińskim pomimo nieszczególnego powietrza nastąpiła zwyżka cen pszenicy o 5 marek, na ostatwę bieżącą o 3½ marek wyżej.

Dowozy na nasz targ w ciągu ubiegłego tygodnia były nieznaczne, ceny niegły zniżce, dowóz psz. w ubiegłym tyg. wynosił bowiem 5,643 To. i eksporterowie byli zmuszeni odstępować od zakupów. Świeżej ross. psz. dostawiono około 150 To., które obrócono na potrzeby miejscowe. Handlowano wogóle przy cenach poprzednich i płacono w końcu:

Za 1000 Ko.

Za pszenicę białą na transit wagi holenderskiej 125, marek 205; krajową, w. h. 129, marek 218; pstrą i obsadzaną w. h. 124/5, marek 208; ros. na transit w. h. 123—128, marek 210—215; czerwoną i szklistą w. h. 136, marek 212; świeżą w. h. 139, marek 215;

Żyto świeże, krajowe wagi hol. 120, marek 145—146, polskie na transit w. hol. 120, marek 137—138, ros. na transit w. hol. 120, marek 134.

Jęczmień krajowy w. hol. 114, marek 125; polski na transit w. hol. 106/7, marek 110; ros. na transit w. hol. 104—106, marek 112—113; Groch polski na transit marek 136—142, na paszę marek 132—136, rosyjski na transit marek 137—139;

Owies ros. na transit marek 100; podł. gat. marek 107—112;

Rzepak krajowy podł. gat. marek 255—265; polski na transit marek 257; extra marek 266; Rzepik krajowy marek 250—255, extra marek 258; polski na transit marek 245—246;

Ostatni kurs berliński:

Austryackie banknoty 170·30, ruble rosyjskie 209·60.

Kurs gdański 204.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 7-go sierp. Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·— złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·90 do 09·95 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 14·12 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 210·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 51·30; olej rzepakowy 59·30 złr. — Szczecin pszenica —·—·—; złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 62·50 złr.; olej rzepakowy 73·30 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 8 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku po chwilowem podskoczeniu ceny do 33 złr., nastała znów zniżka; not. 32·50—32·75 złr.

Peszt 7 sierpnia: —·—·—·— złr. — **Wrocław,** 7 sierp.: w miejscu 51·50 mrk., na sierp. 51·50 mrk. **Szczecin,** 7go sierpnia: w miejscu 50·80 mrk., na sierp.-wrzesień 50·80 mrk., na wrześ.-paźdz. 50·75 na listop.-grudzień 50·75 mrk. — **Berlin,** 7go sierp.: w miejscu 51·30 mrk., na sierpień 51·50 mrk., na sierpień-wrzesień 51·50 mrk., na wrześ.-październik 51·75. — **Paryż,** 7go sierpnia: na teraźniejsze 61·75 frk., na wrzesień 57·50 frk., na wrzesień-grudzień 55·75 frk., na stycz.-kwiecień 54·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 8go sierp.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·—15·25 złr. — **Tryest,** 7go sierp.: za 100 kilo bez cła 9·06 — 9·15 złr. — **Brema,** 7go sierpnia: za 50 kilo 6·90 mrk. — **Hamburg,** 7go sierp.: w miejscu 6·80 mrk., na sierp. 6·90 mrk., na wrzesień-grudzień 7·30 mrk. — **Antwerpia,** 7go sierp.: za 100 kilo 17·50 frk. — **Nowy Jork,** 7go sierpnia: za galonę na wrzesień 7— ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 6⅞ ct. pap.

Kraków dnia 8 sierpnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. L. Piotrowski z Rosyi, St. Fröhlich, J. i Z. Kohn, B. Landau z Warszawy, Z. Bogusz z Galicyi, J. Lasocki z Bruxelli, Dr A. Broniowski z Galicyi, A. Kraetschmerowa ze Lwowa, M. Laniewski-Wołk z Sołtowna, Maurycy Bernstein z Odessy, A. Woytkiewicz z Mohilewska, J. Kraszkowski, L. Kielesińska, O. Mrozowski, F. Pajkert z Warszawy, E. Małachowski z Odessy.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 8 sierpnia.

Opozycya nasza fakcyjna jest niepoprawną. Dała ona w ostatnich czasach znowu świetny dowód konsekwencyi, z jaką się trzyma raz obranej zasady — a zasada ta da się ująć w te słowa: Wszystko, co obecny rząd zdziała, jest złem i niepraktycznem; a jeśli już nie podobna odmówić pomyślnego rezultatu działalności i zabiegom rządu, w takim razie rezultat ten należy uważać za dzieło prostego przypadku, zbiegu nadzwyczajnych okoliczności, a nie za zasługę rządu.

Opozycya fakcyjna chce widocznie zadać kłam dawnemu przysłowiu niemieckiemu: „Krzyki nie zdadzą się na nic — a fakta dowodzą“. Logika tego obozu i jego organ, nie dająca się pogodzić z prawidłami zdrowego rozsądku, rzuciła się z całą namiętnością na zamieszczony wczoraj w *Wiener Abendpost* wykaz dochodów z podatków bezpośrednich i pośrednich i wyciągnęła z niego wnioski, które noszą na sobie piętno fałszu i przewrotności wytaczając z całym cynizmem walkę zdrowemu na rzecz poglądowi. Argumenta *N. fr. Presse* raczej śmieszą, niż oburzają. Bo rzeczywiście komiczne wrażenie sprawiają wywody tej reprezentantki stanowczej negacyi. Nic pocieszniejszego jak patrzeć, jak ona się wije i męczy, aby tylko nie przyznać, że dochody państwa istotnie zwiększyły się dzięki szczęśliwym operacyom i działalności rządu i że zbliża się wreszcie upragniona chwila, która rokuje bliską równowagę w budżecie. Kiedy wszystkie dzienniki tutejsze z prawdziwem zadowoleniem przyznają, że dochody państwa w tym roku zwiększyły się, uważa *N. fr. Presse* dochód z pierwszego półrocza za zbyt skromny, za niedostateczny; utrzymuje, że cyfry wspomnionego wykazu nie świadczą o stosownej elastyczności siły podatkowej, ani o zadawalniającym wzroście konsumcyi; uskarża się, że ludność obarczoną została nowemi ciężarami, jak gdyby można było wobec dzisiejszych stosunków zniżać podatki. A jednak niedawne to czasy, kiedy *N. fr. Presse* unosiła się z zapałem nad polityką rządu niemieckiego z tego powodu, że zmniejsza bezpośrednie, a podwyższa pośrednie podatki. Dziś wypiera się dawnych wywodów wobec świetnego wykazu, który świadczy, że rząd austryacki wstąpił w ślady rządu niemieckiego, że podwyższając opłaty celne, skarbowe i protekcyjne, zwiększył ciężary konsumentów na rzecz skarbu państwa.

Inny znów organ opozycyi fakcyjnej *Deutsche Ztg* przypisuje zwyżkę dochodów państwowych polepszaniu się z biegiem czasu stosunków ekonomicznych, ściślejszej kontroli pod względem poboru podatków i zaprowadzeniu nowych opłat utrzymując, że rząd pomyliłby się bardzo, gdyby w obecnym wykazie dochodów chciał upatrywać korzystny rezultat swych operacyj finansowych. Każdy czytając coś podobnego, musi się zawachać, czy ma podziwiać przewrotność czy naiwność. Jeśli nawiedzi nas nieszczęście leżące poza sferą ludzkiego przewidywania rzeczy, jeśli nas dotknie bolesna jaka katastrofa elementarna, jak np. ów pożar 8 grudnia, w którym zginęło 500 ludzi, jeśli spadnie na nas piorun z jasnego nieba, wszystko to winą rządu. Postępowanie takie jest zbyt przezroczyste, aby nie można dopatrzyć się w niem płaskości, jest zbyt niedorzeczne i przewrotne, aby obałamucić mogło na chwilę rozsądnych ludzi. Rezultat finansowy, rządu obecnego jest jasny i widoczny, stwierdzają go liczby; wykaz dochodów z pierwszego półrocza r. 1882 został ogłoszony a ludność Austryi wyda o nim sąd sprawiedliwy.

Słota która dziś w Krakowie chwilowo przynajmniej ustała, znaczne wyrządziła szkody w pogranicznych powiatach Królestwa, mianowicie: w Proszowskiem. Pszenica albo na pniu albo na pokosach porosła, tylko banatkę zdołano sprzątnąć. W Niemczech północnych także wielkie należy zapisać szkody. Tylko na Węgrzech mianowicie w Banacie zdołano uciec już z pszenicą.

Do Krakowa przybyło kilka wagonów pszenicy banackiej dla młynów.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Profesor Bestużew Rjumin, znany z procesu lwowskiego prezes petersburskiego komitetu panslawistycznego, wybrał się na dłuższy czas do Austryi i Turcyi dla dokończenia studyów nad stosunkami i potrzebami niektórych plemion słowiańskich.“

Ten sam dziennik donosi o różnych nadużyciach kleru ruskiego w kierunku schizmatyckim, a mianowicie z Załoziec o nadużyciach, których dopuszcza się niejaki X. Michał Sadowski wikary, zaprowadza on krzyże schizmatyckie na cerkwiach, w skutku czego zaszły zajścia, które wywołały proces kryminalny, toczący się w Złoczowie; świeżo X. Sadowski usiłował zaprowadzić, aby w cerkwi nie klękano i nie dzwoniono, lecz parafianie, lud wiejski oparł się temu; gdy mu się to nie udało, zdjął z ornatów i aparatów kościelnych krzyże katolickie, a w miejsce ich umieścił krzyże trzyramienne schizmatyckie.

Diło donosi, jakoby istniał był projekt oddania gimnazyum buczackiego Ojcom Jezuitom, — lecz OO. Bazylianie buczaccy oparli się temu stanowczo; uznając wszakże, iż w gimnazyum brak dziś dobrych nauczycieli, postanowili wezwać kilku nauczycieli cywilnych, prawnie ukwalifikowanych.

Cesarz Wilhelm opuścił Gastein dnia 8go b. m. o godzinie 1ej po południu, żegnany z wielkim zapałem. Udał się w drogę do Ischl.

Jak nam donoszą, nowy prezes gabinetu francuskiego Duclerc brał często udział w finansowych spekulacyach i zwykle szczęśliwie.

W Paryżu kołyszą się nadzieją, że nowo utworzony gabinet nie jest ani wyłącznie administracyjnym, ani tymczasowym, ale pojednawczym między lewicą republikańską a Gambetty *Union republicaine*. Zobaczymy jak długo po feryach potrwa to „nie tymczasowe“ ministeryum. Pewien dyplomata miał powiedzieć, że dla Grévego jest to ministeryum z rozpaczy.

Z Rzymu donoszą do *N. fr. Presse* że na Radzie ministrów polecono ministrom wojny i marynarki być na wszelki wypadek w pogotowiu.

Dilke w ostatniej telegrafowanej wczoraj mowie powiedział, że nie rozchodzi się o protektorat nad kanałem; jedyny wniosek uczyniony dotyczy zapewnienia wolnego przejazdu przez kanał, przez porozumienie, wszystkie mocarstwa mają być zaproszone, aby w tem wziąść udział. Dufferin otrzymał instrukcyę aby wszelki układ był tylko tymczasowy, zastósowany do chwilowych okoliczności.

Inwalid donosi, że oberpolicmajster petersburski Kozłow, wraca na posadę oberpolicmajstra w Moskwie, zaś gubernator charkowski Gresser, obejmuje obowiązki oberpolicmajstra petersburskiego.

Petersburg 8 sierpnia. Dzisiejszy *Praw. Wiestnik* publikuje urzędowe sprawozdanie o katastrofie na drodze żelaznej moskiewsko-kurskiej. Liczba zabitych osób wynosi 42, ciężko ranionych 5, ranionych lekko 45.

Jednocześnie opublikowany został rozkaz polecający wstrzymywanie ruchu pociągów na drogach żelaznych podczas ulewnych deszczów.

Mosk. Wied. Katkowa umieściły artykuł gwałtowny z powodu procesu lwowskiego nadzwyczaj nieprzyjazny dla Austryj a w końcu mówią, „że proces jest nowym czynem nieprzyjaznym Austryi przeciw Rosyi.

Oświadczenie Saida, iż wojska tureckie nie wylądują w Egipcie, dopóki nie zostanie zawartą konwencya między Turcyą i Anglią, tłumaczą w tej chwili w sferach dyplomatycznych w ten sposób, iż skończy się na wyłącznie angielskiej okupacyi Egiptu, gdyż Turcya nie będzie mogła przyjąć warunków co do proklamacyi zrzucającej Arabiego i co do oddania swoich wojsk pod dowództwo tureckie. Mocarstwa zaś mają nierównie spokojniej zapatrywać się obecnie na wyłączną interwencyę angielską, a to wskutku oświadczenia lorda Dufferina, uczynionego d. 2go b. m., iż Anglia ma jedynie na celu zapewnienie wolnej żeglugi na kanale i przywrócenie władzy chedywa, dalej wskutku zapewnienia, że zajęciem Suezu Anglia chciała tylko zabezpieczyć wylądowanie wojsk indyjskich i że ono nie przesądza wspólnych postanowień Europy co do kanału. Słowem, mocarstwa pocieszają się tem, że Anglia sama przeprowadzi stronę wojskową zadania, ale że Europa orzecze o nowym stanie rzeczy w Egipcie!

Wiadomości, które nas dochodzą, mówią także, iż w sferach dyplomatycznych niema poczucia, aby powstać miały wielkie zawikłania. Zdumieni są jedynie, jak mówią, „przebudzeniem się lwa angielskiego.“ Sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny, ma stać na porządku dziennym już od pierwszych narad konferencyi konstantynopolitańskiej.

Bank ottomański ogłasza, że zażądany przez Portę od niego kredyt nie wynosił 300,000 tylko 100,000 funtów. Turcya nie poręczyła go dochodami egipskiemi, ale pierwszą ratą kosztów wojennych rosyjskich, którą Rosya Turcyi jeszcze przed powzięciem zamiaru wysłania wojska do Egiptu odstąpiła.

Telegramy biura koresp.

Ischl 9 sierpnia. Osobny pociąg wiozący obu Cesarzy stanął tu o 12tej. Na dworcu przyjmowała Cesarza Niemieckiego Cesarzowa Elżbieta.

W otoczeniu Cesarza niemieckiego znajduje się Reuss, Lehnsdorf i adjutant Broesigke. Tak w Aussee, jak w Ischl powitanie było bardzo serdeczne.

Cesarz austryacki z małżonka odprowadzili cesarza Wilhelma do hotelu „Elżbiety.“ Licznie zgromadzona publiczność witała dostojnych gości okrzykami radości.

Boldog Falva 9 sierpnia. Następca tronu i jego małżonka, dziękując kilkakronie za serdeczne przyjęcie, wyjechali ztąd wśród grzmiących okrzyków *Elien.*

Tryest 9 sierpnia. W liście do Namiestnika dziękuje arcyksiąże Karol Ludwik za oznaki przywiązania do domu cesarskiego, jakie okazywała ludność Tryestu i innych miejsc nadbrzeżnych, wspomina o wielu manifestacyach patryotycznych, i wyraża zadowolenie swe z powodu uroczystości odbytych z okazyi otwarcia wystawy.

Berlin 9 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, że twierdzenie *Morning Post*, jakoby wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Anglii skłaniały się do oddania kanału Sueskiego pod kontrolę komisyi mieszanej, podobnie jak Dunaj, jest nieprawdziwem, ponieważ udział Anglików w żegludze po kanale wynosi 75 do 80%. *Nordd. Allg. Ztg* nie wierzy, aby inne mocarstwa miały zamiar skłonienia Anglii do poddania tak ważnych interesów pod decyzye powzięte przez nie-angielską większość głosów, twierdząc, że *Morning Post* ma tylko zamiar przedstawić swym czytelnikom w odstraszającem świetle plany mocarstw kontynentu. Zresztą chodzi tylko o zabezpieczenie prowizoryczne, a nie stanowcze, które wymagałoby zmiany traktatów, a taka zmiana znowu nie może nastąpić skutkiem uchwał konferencyi.

Paryż 9 sierpnia. Ministerstwo przedłożyło Izbie następujące oświadczenie: „Uchwała Izby dnia 29 lipca jest powodem, że nowy gabinet przedstawia się panom. Pierwszym obowiązkiem jego jest oświadczyć panom, jakie znaczenie ma uchwała Izby dla gabinetu i wskazanego mu przez to kierunku. Izba odmawiając uchwalenia kredytu na częściowe zajęcie kanału sueskiego, zajęła stanowisko wyczekujące i przezorne, które nie jest abdykacyą. Rząd będzie się kierował myślą, którą wskazuje uchwała Izby, i zastosuje ściśle do niej postępowanie swoje. Jeśliby zaszły wypadki, angażujące interesa i honor Francyi, pospieszy gabinet z powołaniem Izby, aby ją zawiadomić o decyzyach, jakich okoliczności będą wymagały. Przy załatwieniu spraw wewnętrznych będzie gabinet starał się o liberalne ich rozwiązanie i o zbliżenie do siebie oraz pojednanie różnych frakcyj większości republikańskiéj. a jeśli uda się gabinetowi z pomocą Izby dojść do tego rezultatu patryotycznego, w takim razie, zdaniem gabinetu, dokonanem zostanie dzieło, które wobec dzisiejszych stosunków ma największe znaczenie dla interesów Izby Rzeczypospolitéj.“ Izba przyjęła to oświadczenie sympatycznie. Clemenceau, ze stronnictwa radykalnego, wyraził nieufność swą względem nowego gabinetu.

Londyn 9 sierpnia. Izba niższa parlamentu angielskiego odrzuciła poprawkę Salisburego 239 głosami przeciw 157, a przyjęła przeważającą większością głosów wszystkie wnioski rządu do bilu o zaległościach dzierżawnych.

Konstantynopol 9go sierpnia. Podług brzmienia deklaracyi, podpisanej przez pełnomocników tureckich, wciągniętej następnie do protokółu i podpisanej przez wszystkich ambasadorów, zgadza się Porta na notę dnia 15go lipca, zapraszającą Turcyę do zbrojnej interwencyi w Egipcie pod wymienionemi w nocie zastrzeżeniami i warunkami. We czwartek odbędzie się prawdopodobnie ostatnie posiedzenie konferencyi. Derwisz basza i Server basza odjadą prawdopodobnie dopiero we czwartek, gdyż czekają na ostateczne porozumienie się względem interwencyi. proklamacyi, ogłaszającej Arabi baszę buntownikiem i konwencyi wojennej. Porozumienie się co do proklamacyi i konwencyi ma odbyć się między Dufferinem a Portą bez współudziału konferencyi. Turecki korpus ekspedycyjny będzie się składał tylko z 6200 żołnierzy. Utrzymują, że Perta ma utworzyć drugi korpus, składający się z 10,000 żołnierzy.

Kanea 8 sierpnia. Okręty przewozowe „Taif“ i „Medżydie“ przybyły ze Solunia z 3000 wojska do zatoki Suda.

Aleksandrya 9 sierpnia. Komitet czuwający nad dostawą wody słodkiej donosi, że od przyszłego poniedziałku będzie dostarczał tylko co 4 godziny wody. Na głowę przeznaczono dziennie 20 litrów wody. Obawy przed niedostatkiem wody powiększa jeszcze okoliczność, że prawie każdy okręt przywozi tu napowrót tłumy osób, które ztąd uciekły, a zwłaszcza Włochów i Greków.

Kursa — Wiedeń 9-go sierpnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77 05 — Renta srebrna 77·70. — Renta złota 95·70. 6% Renta złota węgierska 119·85 — Losy z roku 1860 130·75 — Akcye Banku Narodowego 825·— — Akcye kredytowe 321·80 Londyn 119·75. — Dukaty —·— —. Napoleony 9·52 — — Lombardy 145·70. — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 324·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·50. — Anglo-Bank 122·—. Obligacye indemn. galicyjs. 99·90. — Losy prem. węgierskie 120 75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 151·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 213·25. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20.— Marki 58·50— Ruble 119·62. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 93·— złr. — 4% Renta węgierska 88·60.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 8go sierpnia 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 sierpnia.

	płacą	żądają
Banknoty papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrazkowy	1 58	1 60
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	59 50
Dukat waluty	5 58	5 70
20-franków	9 50	9 60
Imperyał waluty	9 75	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne złote za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4½% " " " " II em.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy dłużne galic. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. gal. zakł. kred. włoś.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot. za 36 lat, banknot.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot. za 18 lat, banknot.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. zr. 1869	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika	323 50	325 —
" Lwowsko-Czerniowieckiej	170 —	172 —
Listy banku hipot. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
" banku gal. z. kr. z. w Krak.	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 —

Wiedeń 8 sierpnia.

Obligi długu państwa. Renta papierowa, srebrna, złota; Losy z roku 1854, 1860, 1864; Losy Credit; Losy Cesko-Renten. *Obligi indemnizacyjne.* Czeskie, Bukowińskie, Galicyjskie, Morawskie, Niższo-austryackie, Wyższo-austryackie, Szlązkie, Styryjskie, Siedmiogrodzkie, Węgierskie, Temesz-Banat; Węgier. z klauz. 1867; 5% Oblig. pożycz. kolei węgierskiej; 5% " " " (za Ostbahn). *Akcye bankowe.* Anglo-austryackiego Banku, Austr. zakł. kredyt., Credit-Anstalt dla Han. i Prz., Depositen-Bank, Escompt Gesell. niż. austr., Hipoteczny bank, Narodowy bank, Austro-węgr. Banku (Nat.-Ba.), Unionbank, Verkehrsbank, Wiedeński Bank. *Akcye kolei.* Albrecht, Alföld-Fiume. — Dalsze części tabeli (Donau-Dampfsch., Elżbiety, Linz-Budweis, Salzburg-Tyrol, Ferdynanda Nordbahn, Franc. Józefa, Gal. Karola Ludwika, Koszycko-Oderberg, Lemb.-Czern.-Jassy, Lloyd, Rudolfa, Siedmiogrodzka, Staats-Eisenb.-Gesell., Südbahn (Lombardy), Theisbahn, Węg. gal. połączenie, Wschodniej, Węg. północno-wsch., Nord-West, Westb. Stuhlw.; *Listy zastawne*; *Priorytety kolei*; *Losy*; Kredytowe; Waluty; **Lwów** 8 sierp.; **Warszawa** 8 sierp.) [illegible]

OBWIESZCZENIE.

L. 43641. [1813-2-3]

Przy sposobności połączonej z tegoroczną wystawą rolniczo-przemysłową w Przemyślu wystawy koni, odbędzie się w dniu **3 września 1882 r. premiowanie klaczy** według następującego

PROGRAMU:

Rozdane będą:

A) 3 nagrody rządowe po 40 złr.,
3 „ „ „ 25 „
6 srebrnych medali rządowych
za klacze półkrwi 5-letnie i starsze.

B) 3 nagrody rządowe po 25 złr.
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 5-letnie i starsze zwykłej rasy krajowej.

C) 3 nagrody rządowe po 25 złr.
3 „ „ „ 20 „
6 srebrnych medali rządowych,
3 bronzowe medale rządowe,
za klacze półkrwi 4-letnie.

D) 3 nagrody rządowe po 20 złr.,
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 4-letnie bez różnicy rasy.

E) 3 nagrody rządowe po 20 złr.,
3 srebrne medale rządowe
za klacze 2-letnie bez różnicy rasy,

F) 3 nagrody rządowe po 15 złr.,
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 1-roczne bez różnicy rasy.

W razie nieprzyjęcia nagrody lub medalu, nadane będą piśmienne dyplomy uznania.

Warunki otrzymania powyższych nagród lub medali są:

Do A i B:

a) Klacze winny mieć własności dobrych matek, posiadać udatne tegoroczne źrebię i rokować, że pozostaną dobremi matkami.
b) Klacze wraz ze źrebiętami winny być komisyi przedstawione, oboje dobrze odżywione i pielęgnowane, a źrebię uznane za udatne.
c) Ubiegający się o nagrodę lub medal winien wykazać kartę stanowienia lub w inny sposób wiarogodny pochodzenia źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego lub własnego; dalej świadectwem przełożeństwa gminy potwierdzonem przez właściwe Starostwo, że klacz jeszcze przed źrebieniem się była jego własnością.

Do C i D:

a) Klacze przedstawione być muszą komisyi dobrze odżywione i pielęgnowane i rokować, iż będą dobremi matkami.
b) Pochodzenie klaczy musi być wykazane kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny, równie jak okoliczność, że klacz w roku bieżącym stanowioną była przez ogiera rządowego, licencyonowanego lub własnego.
c) Klacz musi być własnością ubiegającego się o nagrodę już najmniej od roku, co udowodnić należy potwierdzonem przez właściwe Starostwo świadectwem przełożeństwa gminy.

Do E i F.

a) Przedstawione komisyi klacze muszą być starannie chodowane i dobrze odżywione i rokować, że będą z czasem dobremi matkami.
b) Pochodzenie klaczy powinno być udowodnione kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny.
c) Ubiegający się o nagrodę udowodni potwierdzonem przez właściwe Starostwo poświadczeniem przełożeństwa gminy, że klacz przynajmniej od roku jest jego własnością.

Właściciel klaczy, obdzielonej jedną z nagród lub medali powyżej pod A, B, C, D, E, F wymienionych, zobowiąże się nadto pisemnie do zachowania u siebie klaczy premiowanej jeszcze najmniej rok cały po otrzymaniu nagrody.

Po ukończonem premiowaniu odbędzie się jeszcze tego samego dnia zakupno ogierów chowu prywatnego na stadników rządowych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 20 lipca 1882 r.

OGŁOSZENIE.

Nr. 1021. (1825)

Pod temi samemi warunkami, które były podane w ogłoszeniu Nr. 755 z d. 20 czerwca 1882 r., nastąpi w dniu poniżej oznaczonym w drodze pisemnych, opieczętowanych ofert, poddzierżawienie dostawy siana dla c. k. wojska w wymienionych stacyach.

dnia	Umowa zawarta będzie: w urzędzie	dla stacyj	na czas: od	do	potrzeba siana dziennie po 3400 gramów: porcyj	4500 gramów: porcyj	przypadające wadywum złr.
17 sierpnia 1882 r.	C. k. Magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie na Stradomiu L. 18 II. piętro.	Tarnów	1 października 1882 r.	30 września 1883 r.	180	51	330
		Dębica			290	14	600
		Kęty			149	7	400
		Chrzanów			149	7	350

Szczegółowe bliższe warunki przejrzeć można w niżej podpisanym urzędzie od godz. 8 do 12 przedpołudniem i od godz. 3 do 5 popołud.

C. k. Magazyn potrzeb wojskowych.

Kraków, dnia 3go sierpnia 1882 r.

OGŁOSZENIE.

Nowy rok szkolny 1882/3 w krajowej **wyższej szkole rolniczej** (1822-2-3) **w Dublanach** rozpoczyna się z d. 8 września b. r.

Podania o przyjęcia przyjmuje, a warunki przyjęcia na żądanie nadseła

Dyrekcya.

Poczta w Dublanach przez Lwów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*